GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

N^ro 297

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 5 Listopada 1830 roku w Piątek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja wdztwa Mazowieckiego.* — Na mocy reskryptu kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 20 stycznia r. b. Nr. 2299 (429) gruntującego się na dekrecie N. Pana w Odessie pod dnia 19 sierpnia 1828 r. zapadłym, kommissja wdzka podaje do wiadomości publicznéj, iż dobra rządowe Koszanowo, w ekonomji Brześć, obwodzie Kujawskim położone, a składające się z folwarku i wsi Koszanowo, są do nabycia z wolnéj ręki podług warunków kupna i przedaży, ogłoszonych w pismach publicznych, mianowicie: w Dzienniku Powszechnym krajowym Nr 253, 255 i 257; w Gazecie Polskiéj Nr 266, 267 i 268; w Gazecie Korespondenta Nr 242, 245 i 246; w Gazecie Warszawskiéj Nr 267 i w Dzienniku wdzkim.

Każdy przeto chęć kupna mający deklarację swoję bądź wprost do kommissji rządowéj przychodów i skarbu, albo do kommissji wdzkiéj podać zechce. — W Warszawie d. 26 października 1830 r. — Radca stanu prezes, *Rembieliński*. — Sekr. jlny, *Nowacki*.

Wiadomości Warszawskie.

— Rada administracyjna królestwa mianowała sędziami pokoju: do powiatu Lubartowskiego, JP. Błażeja Piotrowskiego; do ptu Chełmskiego, JP. Ignacego Bielskiego; do powiatu Hrubieszowskiego, JP. Jana Wieczopolskiego. Mecenasami przy sądzie najwyższym: JP. Jana Posturzyńskiego patrona przy tryb. cyw. I inst. wdztwa Sandomierskiego, JP. Mikołaja Chudzyńskiego patrona przy tryb. cyw. I. inst. wdztwa Mazow.

— Do gabinetu rzeźb w król. Alexand. uniw. złożony został rzadkiéj osobliwości antyk, to jest: popiersie Scipiona Afrykańskiego wykopane z Herkulanum, z gabinetu Neapolitańskiego przez xięcia biskupa Massalskiego otrzymany i w darze familji Scipionów ofiarowany. Ponieważ właściciel tego antyka do 1 grudnia r. b. złożył go, przeto znawcy i amatorowie starożytności w godzinach, w których zwykle gabinet jest otworzony, zabytek ten przed Chrystusowych sięgający wieków, do tego czasu obejrzeć mogą.

— (Art. nadc.) Czekając długo sądu znawców o mojém pisemku o ruchu ziemi, cieszyłem się nadzieją, iż ten sąd przecież kiedyś nastąpi, i że ważny ten przedmiot znajdzie godnego siebie badacza, który zgłębiwszy wprzód najsubtelniejsze wątpliwości jakie w nim zachodzą i które w rzuconych myślach moich do rozwijania zostawiłem, wyda potém z pożytkiem, dzieło mogące służyć do wyjaśnienia prawdy. Zostając dotąd w téj nadziei pożytku a nie próżnéj chluby, lubo nic takiego nie zaszło coby mnie przeświadczyć mogło iż ona jest zawodna, mocno jednak zdziwiłem się, iż w Pamiętniku fizycznym, w dziele mówię noszącém taki poważny tytuł, zamiast gruntownéj uwagi, czytać się dają decydującym tonem słowa niegodne uczonego autora kochającego prawdę i ludzi, tchnące prostą niechęcią, więcéj podobną do gminnéj swarliwości niż do sporu w przedmiocie naukowym. Przypuszczając, iż autor w saméj rzeczy był przekonanym i pewnym o słuszności swego zdania, czyliż przez to już zasługuję na jego zniewagi? Wszakże podałem to pisemko pod sąd badaczów natury, jeżeli więc autor, jak mniemam, jest jednym z nich, czemuż wydał swój sąd z uprzedzeniem i z tonem ubliżającym? zaiste ta przesada autora, jakoby żadna rozsądna myśl nie była w tém pisemku, będzie dla wszystkich czytelników niezomylnym dowodem niedorzeczności całéj jego uwagi. Nie dla takich znawców wydałem to pisemko; w niém przepowiedziałem, iż będzie wielu czytelników którym moje myśli zdawać się będą dziwacznemi, i że nie będę się za to gniewał, gdyż znajdą się także i tacy, którzy moje myśli dobrze zrozumieją.... Pewno wie autor, iż tak jest jakem przepowiedział, a gdybym nie miał zwyczaju najlepiéj sądzić o ludziach, powiedziałbym iż właśnie dobre przyjęcie znawców, było powodem niechęci autora; lecz chcąc ile możności go usprawiedliwić, wolę go umieścić w liczbie tych niewinnych o których sąd mniéj dbam... niżli przypisać mu niezasłużoną ku mnie niechęć. Wolę mniemać, iż zbyt porywczo i bez zastanowienia wydał swój sąd, niż myśléć iż po wielu bezsennych nocach nie chciał nawet i tego przyznać, iż z natężeniem i bólem głowy urodziła się ta biédna jego krytyka. Pomimo zaś najlepszych moich chęci, żadnego związku nie mogę znaleść między traktowanym przedmiotem i słowami: ruch wspólny nie przeszkadza ruchom cząstkowym. Któż jest tak ciemnym i nie wié o tém, iż na płynącym np. statku możnaby tak dobrze grać w bilard jak na stałym lądzie? czyż do posiadania téj wiadomości trzeba koniecznie być mechanikiem? wszakże każdy furman dobrze wié, iż gdy

siedzi na szybko bieżącym wozie, może z jednakową siłą nachylić swój bicz tak do koni jak od koni, i że tak dobrze może trafić w oko konia jak w oko siedzącego w tyle człowieka, a chociaż rzecz pewna, iż w piérwszym przypadku bicz leciał do oka koni, a w drugim, człowiek z okiem przeniósł się do przestrzeni gdzie był bicz, jednak skutki obódwóch przypadków są te same i bez różnicy, i w każdym razie zdawać się nam musi, iż bicz jest ciało uderzające a oko uderzone; cała różnica może tylko mieć miejsce co do trwałości spadania uderzonego ciała z taką wielką szybkością jak np. wystrzelonéj z działa kuli; takie zaś doświadczenie póki świat stoi pewno żaden mechanik nie mógł zrobić, bo gdzież i kiedy mogły się znaleść na ziemi dwa ciała w takim szybkim ruchu wspólnym i cząstkowym?... Niech autor raczéj zastanowić się lepiéj, a może dojdzie iż niesłusznie powstał na twierdzenie zasadzające się na zdrowym rozsądku i dojrzałéj rozwadze. Stanisław *Hoge*.

FRANCJA. — *Z Paryża, d.* 23 *października.* — W miejsce pana Ravez, który wzbraniał się wykonać przysięgę, mianowano prezesem sądu appellacyjnego w Rouen, pana Roullet. — Hr. Apony poseł Austrjacki, miał zaszczyt złożyć w ręce króla listy swoje wierzytelne. — Mówią że podczas zgiełków d. 18 b. m. widziano w tłumie wielu oficerów znanych z przychylności swojéj do przeszłéj dynastji. Wymieniają nawet wielu, ale *Mess. d. Ch.* powiada, iż jakkolwiek słyszał o nich z ust zasługujących na wiarę, nie zaręcza przecież za to podanie. — Odtąd jak chciano wydostać byłych ministrów z zamku Vincennes posełają tam codziennie jeden batalion na noc dla wzmocnienia straży zwyczajnéj. Pan Chantelauze nie jest ciężko chory, była to tylko przemijająca słabość. Pozawczoraj przechodzili się wszyscy z panem Dausmenil wśród dnia po dziedzińcach zamku Vincennes i stowarzystwie kilku oficerów; xiąże Polignac i pan Peyronnet są bardzo zasmuceni; pan Ranville okazuje spokojność i obojętność. — Utrzymują że między pałacem Luxemburg a wyłomami kamienia w Montrouge i katakumbami, są komunikacje podziemne. *Cour. fr.* mniema, iżby ważną było rzeczą wyśledzić tę okoliczność, straże albowiem gwardji narodowéj strzegące wychodów tego gmachu, nie obstawiły zapewne piwnic, studzien i t. p. — Odezwa xięcia Oranji z d. 16 b. m. sprawiła tu za jéj odebraniem podwyższenie ceny papierów publicznych; przeciwnie zaś w Londynie, przyczyniła się do spadnięcia ich ceny. — W Lille znajduje się tyle rodzin uchodzących z Belgjów, że trudno znaleść dla nich pomieszczenie. — Tutejszy dziennik *Procursor*, (wychodzi w języku Hiszpańskim), zaprzecza wyraźnie jakoby nadeszła telegraficzna depesza z Bajonny o klęsce Valdessa. — Mina jest jak najmocniéj pewny, że Pampeluna i San Sebastian poddadzą się bez wystrzału i uznają go naczelnym wodzem. Miał on oświadczyć, iż gdyby Valdes nie zachował się w Hiszpanji w karbach najwyraźniejszego posłuszeństwa, każe go stawić przed sądem wojennym i rozstrzelać. — Były deputowany Romero Alpuente, wydał pismko z tytułem i treścią trzydniowéj rewolucji Paryzkiéj, w którém podaje środki uskutecznienia takich samych wypadków w Hiszpanji. — Baron Athalin powróciwszy z Petersburga, miał długą naradę z hrabią Pozzo di Borgo. — Od ostatnich wypadków kraty pałacu Palais-royal są zamknięte od godziny 7 wieczorem do godziny 7 rano. — Sąd poprawczy skazał pana Vaillant wydawcę dziennika *l' Aigl*, na miesiąc aresztu i 200 fr. kary; wydawcę dziennika *la Revolution* na 6 miesięcy aresztu i 1200 fr. kary; wydawcę dz. *Tocsin National*, (nieobecnego) i drukarza dz. *la Revolution* na 1 miesiąc aresztu i 200 fr. kary, wszystkie te dzienniki wychodziły bez upoważnienia rządu. — W departamencie Mozeli będzie założony obóz na 30,000 wojska. — Pan Gendebien przybył tu z Bruxelli. (Już odjechał). — Doniesienia niektórych dzienników o zaburzeniach w Wandei pokazały się zupełnie fałszywe; w całéj prowincji panuje najzupełniejsza spokojność.

NIDERLANDY. — *Z Hagi d.* 24 *października.* — Następujący jest summaryczny wykaz wojska Niderlandzkiego: 1) Feld-marszałek, (xiąże Wellington, jako xiąże Waterloo), 31 jenerałów, 50 pułkowników, 57 podpułkowników, 134 majorów, 473 kapitanów, 815 poruczników, 672 podporuczników, w ogóle 2232 oficerów. Piechota składa się z 57000 ludzi, (podzielonych na 18 pułków, z których 10 Belgickich, 8 Holenderskich. (7 pułków Belgickich i cała artylerja garnizonowa, przeszły już na stronę powstańców). Jazda liczy 7500 ludzi, artylerja 5100, inżynjerja 4000, sapery 600, kompanje garnizonowe 300. Razem 74,500 ludzi, która to potęga przez powołanie milicji znacznie mogłaby być wzmocniona. Wydatek na wojsko wynosi rocznie 19 miljonów zł. h. — Podług ostatnich doniesień z Bruxelli, stan tego miasta był zatrważający; kluby rewolucyjne na wzór dawnych Francuzkich wzięły tam zupełną przewagę: Potter i Hooghvorst stracili wiele z wpływu swojego. Tymczasem wzrasta codziennie liczba zbrojnego motłochu, która obecnie wynosi już do 30,000 ludzi. — Mówią że król roskazał xięciu Oranji, aby się usprawiedliwił z postępowania swojego. — Posłowie zagraniczni już się naradzają nad środkami zgodnego uspokojenia Belgjów. Mieli oni oświadczyć królowi imieniem monarchów swoich, iż na każde żądanie wojsko sprzymierzone pośpieszy na jego usługi.

— *Dnia* 26 *października.* — Piérwsza izba stanów jeneralnych, złożona teraz z samych północnych Niderlandczyków, miała d. 23 b. m, piérwsze posiedzenie swoje. Dnia wczorajszego było publiczne posiedzenie drugiéj izby tychże stanów. Dawniejsza załoga Gandawy licząca 800 ludzi, przechodziła pod dowództwem pułkownika Destombes, przez Antwerpię i Bredę do Amersfort. — Jenerał Kock, przybył do tutejszéj stolicy d. 23. b. m.

— *Z Bruxelli, d.* 23 *paźdz.* — Nasze wojsko wysłane przeciw Lier i Waelhem, pomnaża się znacznie przez przybywające do niego oddziały z Bruxelli, Lowanjum i Tirlemont. — Od wojska mamy następujące doniesienia: Wysłani ztąd pozawczoraj ochotnicy przybyli w nocy do Mecheln, które to miejsce zajmuje liczny korpus ochotników naszych, i jest postawione w stanie obronnym. Związek z Lier jest utrzymany; stoi tam korpus pana Niellon, wzmocniony oddziałami przybyłemi z Tirlemont i z wiosek oko-

licznych. Duffel, wieś duża pomiędzy Lier i Mecheln, zajmują nasi dla utrzymania i zabezpieczenia stałego na téj drodze związku. Wczoraj rano wyszły z Mecheln oddziały naszych ochotników w kierunku do Antwerpji. Po drodze spotkali Holendrów i strzelano nawzajem kilka razy z ręcznéj broni do siebie. Przed nadciągnięciem dalszych oddziałów z Mecheln, wzmocniony dostatecznie korpus, zajął Waelhem, zkąd się cofnęli Holendrzy za most na Necie i takowy znieśli. Ponieważ szaniec przedmostowy na brzegu, przez Holendrów osadzonym, był broniony przez liczną artylerję, poprzestali nasi na osadzeniu wioski i przecięciu związku na téj drodze, ale piérw trójkolorową chorągiew na wieży kościelnéj wywieszono. Cały brzeg lewy rzeki Nethe, jest przez naszych zajęty. Holendrzy stojący naprzeciw nas z drugiéj strony rzeki, liczą 1200 do 1500 ludzi, którymi dowodzi jenerał xiąże Bernard Sasko-Wejmarski. — Nadesłano tu z Mons 5 armat i 2 haubice pod mocną zasłoną z ochotników złożoną. — Przed kilku dniami zatknięto w Tournaist trójkolorową Francuzką chorągiew obok Brabanckiéj, ale mieszkańcy zrzucili tę pierwszą natychmiast. — Jenerał major Vanderburgh oświadczył się za rządem tymczasowym i ofiarował mu swoje usługi. — Pan Thorn mianowany gubernatorem Luxemburga, przybył d. 19 do Arlon, gdzie będzie tymczasowa stolica rządu prowincjonalnego. Trybunał w Luxemburgu sądzi i wydaje swoje wyroki jeszcze w imieniu króla.

— *Z Amszterdamu, d. 26 paźdźiernika.* — Dnia 18 przybył z Gandawy do Sas, oddział legji Paryzko-Belgickiéj, zabrał tamtejszą kassę skarbową, zrzucił z urzędu miejscowego burmistrza, a ustanowiwszy nowego w osobie adwokata Vermonde, udał się do Terneuzen; po drodze dowiedziawszy, się że tamtejsi mieszkańcy wyszli przeciwko niemu z 4 armatami, zwrócił się do Hulst, gdzie wypróżnił kassy rządowe. W Oostburg uzbrajano się przeciwko tym gościom, którzy gdziekolwiekbądź pokażą się, zatykają zaraz chorągiew Brabancką. — Jenerał Chassé ogłosił Antwerpię od d. 25 za będącą w stanie oblężenia. Strzelanie z dział i z ręcznéj broni daje się tu słyszeć nieustannie. Mówiono, że wszystkie domy w Antwerpji, stojące na linji obwodu cytadelli, będą zwalone. Niektóre domy i zabudowania wiejskie leżące tu i owdzie stoją już w płomieniach.— Słychać że ruchoma gwardja będzie ztąd wysłana do Herzogenbusch. Od 6 dni nie odebraliśmy żadnéj poczty z Paryża, a to dlatego że bieg jéj obrócony teraz na Bruxellę.

— *Z Mons, d. 21 paźdz.* — Odkryto nareszcie spisek tutaj zawiązany, i jesteśmy ocaleni, albowiem złe w samém źródle jego przytłumiono. Don Juan van Halen, z adjutantami dwoma do orszaku jego należącymi huzarami został ujęty. Oskarżają go iż jest sprawcą i naczelnikiem spisku, który miał kontrrewolucję na celu. Już wysłuchano kilku świadków; zdaje się, że w jednym z huzarów Halena, poznano dowódzcę bandy rozbójników, którzy dnia wczorajszego złupili pod Jemmapes dyliżans Paryzki. Jeden z adjutantów Halena, oddalił się przed samém ujęciem do Binche i Nivelles, gdzie jak mówią miał się porozumieć z pewnym urzędnikiem obwodowym. W Bruxelli, nie wiedzą jeszcze o tém, że pani van Hallen mieszkała już od kilku tygodni w Mons, udając się za żonę pewnego negocjanta, która dla rozruchów zaszłych w Bruxelli z miasta tego oddalić się była zmuszona. Don Juan zdaje się być bardzo smutny: z wielkiém tylko natężeniem zdołano ocalić go przed wściekłością ludu.—Dziś dopuścili się rabunku w Wasmes, Jemmappes i w Ghlin, bandy zbrojnych węglarzy. Gubernator prowincji kazał ogłosić prawo wojenne, stósownie do którego, każdy na rabunku schwytany, w przeciągu 24 godzin rostrzelany zostanie.— Pan Gendebien, który był wysłany w tajnych zleceniach, przybył tu w powrocie swoim. W téj chwili przybywa także p. Charles Rogier z Bruxelli, opatrzony w pełnomocnictwa rządu tymczasowego do przytłumienia zaburzeń w Hennegau. — Wczoraj wysłano ztąd oddział ochotników, któremu poruczono utrzymanie spokojności w Hennegau. — Wywóz zboża z Belgjów, czy to lądem czy wodą, zakazany w zupełności. Retmani z Nieuwport ogłosili oświadczenie, że nie żądali nigdy, aby im wydano listy korsarskie.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O architekturze Gotyckiéj czyli Romantycznéj.

Język Romancki, to jest zepsuty Łaciński i gminny Łaciński bezwątpienia, którym mówiono w średnich wiekach we Włoszech, Francji, Hiszpanji, słowem we wszystkich prowincjach dawnego cesarstwa Rzymskiego, dał początek, jak wiadomo, dzisiejszym językom tych narodów. Jest on, rzec można, pośrednikiem między łaciną a francuzczyzną, łaciną a włoszczyzną etc. W tym języku, albo raczéj w tych językach, bo Romancko-Prowancki róźnił się od Romancko-Walońskiego, od dawnego Włoskiego którego nie znamy, od hiszpańskiego etc, w tych tedy językach pisano w średnich wiekach, a literaturę tę nazwano Rzymską to jest *Romancką*, dla różnicy od prawdziwéj Łacińskiéj. Obyczaje ludów temi językami mówiących, lubo znacznie między sobą różne, tę przynajmniéj mają wspólność, że z jednego źródła wypływają; jestto mięszanina Rzymskich obyczajów z obyczajami różnych hord północnych i nazwano je tedy obyczajami Romanckiemi czyli romantycznemi. Na téj zasadzie można nazwać wszystko co się ściąga do wieków średnich w dawnych prowincjach państwa Rzymskiego, ogólném imieniem Romantyczności, imieniem którém najniewłaściwiéj pisarze dzisiejsi Niemieccy uczcili swoję literaturę wieku przeszłego. Tak tedy są narody Romanckie, język Romancki, obyczaje Romanckie, literatura Romancka; tak jest i architektura romancka czyli romantyczna, którą my dziś nazywamy Gotycką. O tém obszernie napisali dwaj bracia *Sacchio* w dziele ogłoszoném w 1829 r. w Medjolanie pod tytułem *Antichita romantiche*. Jestto odpowiedź na zadaną do konkursu rozprawę przez Ateneum w Brescia Obowiązkiem autorów było: »Oznaczyć stan architektury Włoskiéj za panowania Longobardów w VI, VII i VIII wieku; zbadać czyli ta architektura miała właściwy sobie początek; skreślić jéj charakter, zwłaszcza pod względem budowy kościołów, ozdób wewnętrznych i zewnętrznych, rozkładu wewnętrznego, doboru materjałów; wreszcie dać poznać znakomitsze budowle w tych wiekach

wystawione. « Przedmiot tak ważny niesame Włochy mógł interessować; cała Europa w téj mierze żądała objaśnienia. Tysiąc razy powtórzono, że Karol wielki, król Franko-Niemiecki, który obalił we Włoszech panowanie Longobardów czyli Lombardów, wprowadził do dzisiejszej Francji i Niemiec, architekturę zwaną *Lombardzko-Bizantyńską*. Czyli mieli Longobardowie swoję architekturę, i czy z pustyń północnych do Włoch ją sprowadzili? Pytanie to łatwo rozwiązać można prostém zaprzeczeniem, ponieważ ludy te były barbarzyńskie. Wszakże w historji imie Lombardzkiéj architektury nie jest napróżno wspominane, oznacza ono sposób budowania kościołów we Włoszech za panowania Longobardów i służy za środek między architekturą starożytną Grecko Łacińską, a dzisiejszą. PP. Sacchi chcąc rzecz tę wyjaśnić, wielkie podjęli trudy w wybadywaniu, które pomniki są z wieków owych, a co w nich jest dziełem późniejszych czasów? Nie zamierzamy sobie dać poznać zupełnie dzieło tych dwóch uczonych, gdyż ta wiadomość architektów raczéj niż ogół publiczności może interesować, to tylko wspomnimy co służy do wyjaśnienia początku architektury Gotyckiéj która do nas w tych latach z Anglji przyszła.

Autorowie tedy zowią tę architekturę nie Lombardzką ani Gotycką ale *symboliczną* i następujący jéj wskazują początek: W piérwszych wiekach chrześcjańskich, uczniowie Chrystusa byli prześladowani przez rząd Rzymski, skazywani na smierć, więzienie, znosili najsroższe częstokroć męki; kryli się tedy po lochach i pieczarach i tam obrządki swoje odprawowali. Wszystko działo się w jak największym sekrecie, wybór członków zgromadzenia był surowy: to przymusiło ich do utworzenia pewnéj symbolicznéj nauki, która pod postaciami niezrozumiałemi dla pogan, wystawiała cały ciąg i następstwo wyobrażeń chrześcjańskich z głównemi ich tajemnicami. Nowego w tém nic nie było, kapłani w Memfis, Samotracji i Eleuzys, tymże sposobem religijne tajemnice przed gminem ukrywali. Wreszcie nauka symboliczna miała cel najgodniejszy z duchem każdéj nowéj a prześladowanéj religji: na rusztowaniu stojący męczennik, gotowy odebrać śmierć haniebną za to iż wyobrażenia jego o cnocie, o bóztwie, różne były od panujących w zniepprawioném społeczeństwie, dawał znak symboliczny którym zachęcał do wytrwałości i męztwa tych ze swoich współbraci, którzy w tłumie obecnego gminu się znajdowali. Znak taki nieraz mu bywał wybawieniem, gdy rozpoznawał braci swoich i obronę od nich odbierał. Później gdy chrześcjanizm przestał być prześladowanym, została pamięć dawnych jego symbolów. Zaczęto stawić kościoły które chciano rozróżnić od świątyń pogańskich, i starano się im nadać pewien kształt, pewien rozkład, pewne ozdoby symboliczno-chrześcjańskie. Nie dosyć było na tém nawet, ponieważ w czasie prześladowań chrześcjanizmu, obawiano się powierzać pismu prawd i podań religijnych, ponieważ z początku obrazów ani kościołów nie było, w symbolicznych tedy, allegorycznych znakach, przystępnych dla tych tylko którym tajemniczy klucz był powierzony, wyrażano całą naukę. Wielu bardzo pisarzów świętych, mówiło o téj nauce symbolów, a w nowszych czasach nie jeden erudyt zadawał sobie pracę zgromadzać rozproszone znaki po dawnych świątyniach chrześcjan. PP. Sacchi przywiodłszy to dość obszernie, taką dają definicję symbolicznéj nauki: »Jestto wyobrażenie dogmatów, tajemnic i prawd religijnych za pomocą form, liczb i oznaczonych figur? Wszystkie kościoły chrześcjańskie, jakeśmy powiedzieli, były stawiane symbolicznie. W kilka wieków późniéj mniéj miano na to względu; barbarzyńcy panujący we Włoszech, niemało zamięszali ład ten i symetrję; fantazja zastąpiła harmonję; zapomniano znaczenia symbolów; ślepém tylko naśladownictwem stawiano podobne do dawnych świątynie. Atoli pomimo tak ważnych odmian, trudno zaprzeczyć aby symbolika chrześcjańska nie była wzorem wszystkich budowli religijnych aż do X wieku. Przykład jéj lekki przytaczają autorowie. Kościoły powinny być na wschód obrócone, chrzcielnice mają mieć ośmiokątny kształt, wchodzi się do miejsca gdzie jest woda, po trzech stopniach a schodzi się po czterech. Jeżeli w budowie rzecz idzie *tylko* o formy jeometryczne i o liczby, PP. Sacchi zowią to *hermetyką*; jeżeli o figury, ozdoby, kolory, monogrammata etc. wtenczas jest *orfika*. W téj to ostatniéj nauce szukać potrzeba klucza nieprzeliczonych emblematów w pomnikach piérwszych chrześcjan, które do dziś dnia w części u nas pozostały. I tak baranek jest symbolem Zbawiciela; gołębica ducha świętego, cztery zwierzęta znaczą czterech ewangielistów. Prócz tego przenośnie bywają tak trudne do odgadnienia, że nigdybyśmy nie wiedzieli o ich znaczeniu, gdyby nie było w pisarzach świętych ich wykładu. I tak, dowiadujemy się od nich, że hieroglif wyobrażający *jelenia*, znaczy zapał miłości bozkiéj; że koń wyobraża władzę nad namiętnościami, i t. d. (*). Kiedy przeciwnie inne są łatwiejsze, *np. fenix* znaczy nieśmiertelność, *pasterz z trzodą*, znaczy zbawiciela. Są wreszcie takie trudne hieroglify, że próżno dochodzilibyśmy ich znaczenia, poznanie niektórych dowodzi tego jasno; i tak niktby nie zrozumiał, że *gołębica* ma także znaczenie téj sentencji: *jestem alfa i omega*; że hieroglif *ryba* znaczył czasem Chrystusa. Oto jest tłómaczenie: *gołębica* po Grecku zowie się *peristera*. W alfabecie Greckim każda litera ma podwójne znaczenie, raz jak zwyczajna litera, powtóre jako liczba. Owoż dodawszy do siebie wszystkie liczby które są przywiązane do liter wyrazu *peristera*, mieć będziemy ogólną liczbę 801, a ta liczba pisze się po Grecku dwiema literami *alfa* i *omega*, alfa znaczy jeden, omega ośmset. Co do *ryby*, stworzenie to zowie się po Grecku *ichthys*; trzeba każdą z tych liter odosobnić, i uważać za początkową wyrazu, a wyniknie taki rezultat: J. (*Jezus*), C. (*Christos*), T. (*teu*), Hy, (*hyos*), S. (*soter*), czyli Jezus Chrystus syn Boży. (*Dokończenie nastąpi.*)

(*) Zdaje się, że takie allegoryczne hieroglify brane były z porównań i przenośni poetyckich, w które pismo święte, równie jak wszystkie xięgi we wschodnich językach pisane, obfitują; i tak co do jelenia, czytamy w psalmach przekładu Kochanowskiego.

Jako na puszczy prędkiemi psy szczwana
Szuka strumienia łani zmordowana,
Tak, wielki Boże! moja dusza licha
Do ciebie wzdycha.

TEATR ROZMAITOŚCI. — Komedja: *Fiorek czyli lokaj panem.* — Komedjo-opera: *Sekretarz i kucharz.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.